

# **Kryzys i destrukcja**

**Szkice  
o protestanckiej reformacji**

## Wstęp

Zainicjowana w 1517 roku przez Marcina Lutra reformacja była wydarzeniem przełomowym pod każdym względem: duchowym, kulturowym, politycznym, społecznym i gospodarczym. Zmiany były tak wszechstronne i tak dogłębne, iż przez wieki wielu historyków (nie tylko historyków Kościoła) nie wahało się mówić w tym kontekście o rewolucji protestanckiej/rewolucji reformacji, która zapoczątkowała cały ciąg przewrotów rewolucyjnych, aż do rewolucji francuskiej i dziewiętnastowiecznych, laicyzujących całe społeczeństwa „wojen o kulturę”<sup>1</sup>.

Jak pisze współczesny anglosaski badacz kulturowych konsekwencji protestanckiej reformacji, jej najważniejszym skutkiem było wykorzenienie chrześcijaństwa ze społecznego kontekstu (związku), co było cechą charakterystyczną średniowiecznej *christianitas*. Reformacja utworzyła w ten sposób drogę do ukształtowania życia publicznego oderwanego od religii chrześcijańskiej. Reformacja nie wprowadziła rozdziału Kościoła od państwa (wręcz przeciwnie), ale doprowadziła – tam, gdzie zwyciężyła – do rozdziału religii od społeczeństwa i jego kultury. To była prawdziwa „religijna rewolucja”<sup>2</sup>.

..... Grzegorz Kucharczyk .....

Należy jednak powtórzyć za wywodzącym się z wcześniejszego pokolenia brytyjskim historykiem reformacyjnego przełomu, że najpierw była reformacja, a potem protestantyzm<sup>3</sup>. Przecież twórcami reformacji byli katolicy i to nawet duchowni (vide Marcin Luter), a ich idee nie trafiały początkowo do społeczeństwa protestanckiego, tylko do katolickiego. Z drugiej jednak strony należy pamiętać, że idee mają swoje konsekwencje (R. M. Weaver). Nowy światopogląd religijny, którego twórcami byli protestanci reformatorzy, miał dalekosiężne skutki nie tylko w wymiarze teologicznym, czy eklezjalnym.

Idąc w ślad za analizą dokonaną przez prof. Mieczysława Gogacza należy podkreślić, że „protestantyzm bierze swój początek z podkreślenia, że grzech pierworodny tak dalece zniszczył naturę człowieka, iż nie jest już możliwe pełne jej uzdrowienie. Głosi więc pogląd, że Chrystus nie przeżywa wraz z Trójcą Świętą wewnątrz osoby ludzkiej, lecz że Chrystus tylko zewnętrznie osłania nas przed Bogiem, usprawiedliwia, tłumaczy”. Wiara w ujęciu protestanckim oznacza więc, że „Chrystus wprowadzi nas w zbawienie zupełnie darmo, bez naszej zasługi, bez wewnętrznego przekształcenia, uświęcenia”<sup>4</sup>.

Ta odmienna od katolickiej wizja teologiczna w decydujący sposób przyczyniła się, jak pisze cytowany przed chwilą polski uczoney, do odmiennego „ukształtowania się stylu życia chrześcijańskiego” między katolikami a protestantami: „Inaczej z konieczności kształtowało się wychowanie religijne, czyli chrześcijańska ascetyka, inne zalecano sprawności, inne cele stawiano psychice i duchowemu rozwojowi. Inaczej przecież ukształtowała się

..... Kryzys i destrukcja .....

sztuka i liturgia, inne przywoływała skojarzenia i motywy, inne wywoływała wersje wspólnego życia w zakonach i społeczeństwach”<sup>5</sup>.

Nie sposób nie wspomnieć w tym kontekście o nie tylko religijnych konsekwencjach zakwestionowania przez protestantów katolickiego dogmatu o realnej obecności Chrystusa w obu postaciach Sakramentu Ołtarza. Jego protestanckie ujęcie, czyli przekonanie, że oznacza on tylko Chrystusa, a nie jest Jego prawdziwym Ciałem i prawdziwą Krwią oznaczało (i oznacza) – jak podkreślał amerykański filozof katolicki Frederic Wilhelmsen – „zaniknięcie czci i zachwyty wobec złożoności życia, narastającą desakralizację społecznego i politycznego ładu w przekonaniu, że sfera świecka i uświęcona są w sposób racjonalny odrębnymi istotami, a więc powinny być całkowicie oddzielnymi od siebie sferami ciała politycznego”<sup>6</sup>.

W ujęciu Marcina Lutera łaska Boża okrywała człowieka na podobieństwo kapy, ale nie przenikała i w związku z tym nie przemieniała wnętrza człowieka. Idąc dalej, ta nie przenikniona deprawacja ludzkiej natury oznaczała deprawację całej sfery ludzkiej aktywności, w tym – a może przede wszystkim – sfery politycznej. W tym ujęciu poddany był niejako skazany na cierpienie pod rządami tyrańskiej władzy świeckiej, niczym w zasadzie nie ograniczonej<sup>7</sup>.

Obecnie przeważa pozytywny obraz protestanckiej reformacji. Jak podkreślam w tym opracowaniu, do takiej oceny coraz wyraźniej skłaniają się ważni reprezentanci strony katolickiej. Typowym, skrojonym nie tylko na potrzeby okrągłego jubileuszu pięćsetlecia reformacji, obra-

..... Grzegorz Kucharczyk .....

zem tego zjawiska historycznego jest to, co znalazło się w opublikowanych w 2014 roku tezach Kościoła ewangelickiego w Niemczech, które w zamyśle autorów mają wyznaczać sposób i kierunek obchodów jubileuszowych realizowanych przez niemieckie środowiska protestanckie.

Akcentuje się więc doniosłość reformacji dla historii całego świata i podkreśla, że ruch zapoczątkowany przez Marcina Lutra „wywarł swoje piętno nie tylko na Kościele i teologii, ale również przemienił i przemienia do dzisiaj całe życie publiczne i prywatne”. Autorzy „tez do jubileuszu” nie mieli przy tym wątpliwości, że wpływ ten był ze wszech miar pozytywny. Protestancka reformacja została bowiem umieszczona przez Kościół ewangelicki w Niemczech „w ścisłym związku z europejską historią wolności” (choć przyznano, że nie bez oporu da się pogodzić prezentowaną przez Lutra „konceptję wolności chrześcijańskiej ze współczesnym rozumieniem wolności”). Wśród „doświadczeń wolności”, które były udziałem reformatorów, autorzy deklaracji jednym tchem, obok słynnego wystąpienia Lutra na sejmie Rzeszy w Wormacji, wymienili jego małżeństwo z Katarzyną von Bora, jak również to, że Ulrich Zwingli (propagator reformacji w Szwajcarii) publicznie jadł kiełbasę w Wielki Piątek.

Jak czytamy w dokumencie niemieckiego Kościoła ewangelickiego reformacji zawdzięczamy jako Europejczycy rozwój szkolnictwa, „rozwój nowoczesnych praw podstawowych”, jak również „nowoczesne rozumienie demokracji”<sup>8</sup>.

Im bliżej jubileuszu reformacji, tym mocniej wybrzmiewają takie właśnie akcenty, do których – co jest

..... Kryzys i destrukcja .....

znamieniem naszych czasów – coraz wyraźniej dostraja się również Kościół katolicki (nie tylko w Niemczech). Zupełnie odosobnione są głosy odbiegające od tego laurkowego tonu. Tym bardziej należy je przytaczać, jak chociażby opinię prof. Ulrike Jureit, która pod koniec marca 2017 roku przypomniała na łamach „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, że „reformacja nie była bynajmniej pełnym chwałą wstępem do długiej, europejskiej historii wolności, która do dzisiaj ma moc kształtowania tożsamości. Reformacja była przede wszystkim pełną wstrząsów, na wielu obszarach drastycznie brutalną historią pełną konfliktów [Konfliktgeschichte], która już wtedy wskazywała na ambiwalencje późnej nowoczesności”.

Niemiecka uczona podkreśla dalej, że „prezentowane przez Lutra pojęcie wolności w sposób fundamentalny różni się od oświeceniowego rozumienia tego pojęcia, które stało się podstawą dla pojmowania wolności przez rozpoczynającą się nowoczesność. Również nowoczesne pojęcie tolerancji daleko odbiega od tego, co było charakterystyczne dla religijnych ruchów odnowy wieku XVI”.

Reformacja protestancka – pisze U. Jureit – nie tyle torowała drogę ku demokracji i prawom człowieka, co raczej „rozpoczęła w ówczesnej Europie bezprzykładną eskalację przemocy” w postaci wojen religijnych, które „należą do najstraszliwszych wojen, jakie widziała Europa”.

Nie można wreszcie, jak zauważa profesor z uniwersytetu w Hamburgu, zwalniać Marcina Lutra z odpowiedzialności (co obecnie jest normą zarówno po stronie ewangelickiej, jak i katolickiej) za konsekwencje tego, co rozpoczął w 1517 roku. Ulrike Jureit: „Gwałtowna kryty-

..... Grzegorz Kucharczyk .....

ka wyrażana przez Lutra wobec handlu odpustami, jego walka przeciw klerykalnej i papieskiej kurateli, jego teologiczne rozumienie wolności, jak również nazwana później przez niego „nauka o dwóch królestwach”, w sposób nieświadomy, ale jednak radykalnie zakwestionowała średniowieczne *Corpus Christianum*. [...] To, że człowiek nie za pośrednictwem papieża, Kościoła czy kleru, ale bezpośrednio stał w relacji z Bogiem oraz to, że w tej relacji zasadza się jego [człowieka] godność nieuznawana przez świat – taka teologia w sposób nieodwołalny zniszczyła ówczesny chrześcijański świat”<sup>9</sup>.

Na inny aspekt protestanckiej reformacji zwrócić uwagę Gilbert K. Chesterton: „Jak pokazuje historia, katastrofy dziejowe, łącznie z tymi, które obecnie nas trapią, nie wynikły z działania prostych, prozaicznych ludzi, którzy wiedzieli, że nic nie wiedzą, ale z działań wybitnych teoretyków, którzy z całą pewnością wiedzieli, że wiedzą wszystko”<sup>10</sup>. Angielski pisarz zauważył bowiem, że na początku protestancka reformacja była ruchem elity katolickiej, która utraciła wiarę, i która przekonana o swej nieomyślności próbowała następnie (za pomocą władzy świeckiej) narzucić swoje poglądy całej reszcie społeczeństwa: „konflikt między purytanami a ludem wynikał pierwotnie z pychy tych nielicznych, którzy potrafili przeczytać drukowaną książkę, i z ich pogardy dla pospólstwa, które miało dobrą pamięć, dobre tradycje, dobre opowieści, dobre piosenki i dobre ilustracje w postaci witraży albo kamiennych i złotych rzeźb i dlatego mniej potrzebowało książki”<sup>11</sup>. Ta „tyrania piśmiennych nad niepiśmiennymi”<sup>12</sup> była zjawiskiem charakterystycznym nie

..... Kryzys i destrukcja .....

tylko dla Wysp, ale wszędzie, gdzie narzucano protestancką reformację „pospółstwu”, które niejednokrotnie – o czym będzie mowa w tej książce – sięgało po broń w obronie wiary ojców.

Niniejsza książka jest tylko wstępem do zarysu problematyki rewolucyjnego charakteru ruchu reformacyjnego. Podobnie jak omawiając ruch krucjatowy nie można abstrahować od wiary pokoleń Europejczyków w zmartwychwstanie i w związku z tym znaczenia Pustego Grobu, tak omawiając (nawet skrótowo) zagadnienie protestanckiej reformacji, nie można abstrahować od religijnych poglądów Marcina Lutra, od jego idei, które miały dalekosiężne konsekwencje. Stąd też na kartach tej książki znajduje się syntetyczne opracowanie dotyczące tej właśnie kwestii, choć mam świadomość, że wiele wątków z pewnością nie zostało przez mnie w dostateczny sposób poruszonych.

Jako osobne zagadnienie omówiona została problematyka recepcji osoby Marcina Lutra i jego ruchu, zarówno przez Kościół katolicki, jak i przez jego rodaków. Ewolucja spojrzenia na twórcę reformacji w obydwu tych kontekstach dostarcza interesującego materiału ilustrującego zmiany zachodzące w samym Kościele katolickim, jak i w szeroko rozumianej kulturze (w tym także kulturze politycznej) naszego zachodniego sąsiada. W tym sensie książka ta jest nie tylko opracowaniem dotyczącym historii, która wydarzyła się kilkaset lat temu, ale po części odnosi się również do czasów nam współczesnych.